№ 233. Kraków 13 Października Wtorek. Rok 1857.

...k wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po...

Dod... wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca

...ata na Dziennik „Czas“

	w Państwie Austryackiem (pocztą)
roc...	rocznie . . . . . . złr. 20
półrocznie	...cznie . . . . . „ 10
kwartalnie . . .	kwartalnie . . . . „ 5
miesięcznie . . . . . „ 1 kr. ...	miesięcznie . . . . „ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie	w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . . złr. 26	rocznie . . . . złr. 30
półrocznie . . . . . . „ 13	półrocznie . . . . . . „ 15
kwartalnie . . . . . . „ 7	kwartalnie . . . . . . „ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 12 października.

Naprózno byłoby szukać symptomatów do ocenienia chwilowego położenia polityki ogólnéj europejskiéj, w rozlicznych rozumowaniach jakiemi prasa przez cały ubiegły tydzień karmiła ciekawość publiczną, rozbierając w nich znaczenie zjazdów w Sztutgardzie i Wejmarze. Wszelkie domysły mniéj więcéj prawdopodobne, tak co do odbytych już zjazdów, jakoteż innych dopiero domyślanych, wszelkie zapowieści bliskiego wielkiego kongresu, nie rozdarły dotąd tajemniczej zasłony, która pokrywa spotkania monarchów. W téj właśnie tajemnicy prawdziwe ich znaczenie. Jawność która teraz po większéj części towarzyszy nietylko konferencyom ale nawet dyplomatycznym negocyacyom, sprowadziła o ile domyślać się można, potrzebę porozumienia się bezpośredniego, które niezawodnie wpływać będzie na dalszy kierunek spraw europejskich i z niego też dopiero sądzić będzie można o wypadku rzeczywistym tego lub owego zjazdu.

Zdanie to wypowiedziane w ostatnim sprawozdaniu przed ośmią dniami, znalazło niejakie potwierdzenie w jednym z dzienników niemieckich który używa pewnego wzięcia w świecie dziennikarskim jako czerpiący swe natchnienia w urzędowém i dyplomatyczném źródle. *Journal de Francfort* zawsze dotąd wprost przeciwny połączeniu Księstw Naddunajskich, przemówił w sposób pojednawczy, utrzymując, że sprawa ta nie może być załatwioną inaczéj, jak tylko za wspólném porozumieniem się wszystkich wielkich mocarstw, że Austrya nigdy nie była przeciwną takowemu porozumieniu się, że nawet według wszelkiego prawdopodobieństwa hrabia Buol weźmie w téj mierze inicyatywę. Nie przywięzując zbytniéj wagi do tego dziennikarskiego doniesienia, nie idąc tak daleko jak niektóre pisma które w tych wyrazach widzą już przyzwolenie Austryi na unię Księstw, i spór już tylko do wyboru przyszłego panującego ograniczają, zawsze jednak można w tém oświadczeniu dziennika frankfurtskiego widzieć pewne zbliżenie się w téj kwestyi, które zresztą było naturalném następstwem wypadku wyborów do dywanów *ad hoc*, i traktatu paryzkiego z r. z. Wbrew temu *Gazeta Tryestska* przyniosła wiadomość nader ważną — cóż, kiedy uwierzyć w nią trudno — iż Austrya i Anglia zażądały zniesienia wyborów w Księstwach, tak jak to poprzednio uczyniły były cztery państwa. Prawnie wziąwszy, żądanie to może byłoby słuszném, lecz nie byłoby polityczném; dla tego na wiarę nie zasługuje.

Głos Anglii, który w téj chwili odzywa się tylko w sprawie indyjskiéj, powinien także zadowolnić Europę. Odpowiedział on zupełnie opinii ogólnéj na dniu 7 b. m., na dniu wyznaczonym przez królowę Wiktoryą, jako dzień postu i modłów. *Globe* poświęcił ośm olbrzymich kolumn swych sprawozdaniu z kazań mianych w Londynie przy tym żałobnym powiedzieć można obchodzie. Nigdzie w nich niema ducha zemsty i odwetu. Podobnież i proklamacya sir Collin Campbella w Indyach przemawia tak jak przystoi dla chrześciańskiego i cywilizowanego narodu. Dzienniki angielskie zaprzestają tych wzywań do mordów i pożogi, które tak raziły nawet przy okrucieństwach barbarzyńskich sypojów. W obec téj zbawiennéj, bo prawdziwie chrześciańskiéj reakcyi, mniejsza o to, że przyszłe wiadomości z Kalkuty i Bombaju będą zapewne jeszcze niepomyślne dla Anglików. Innych nawet spodziewać się nie może W. Brytania, bo niema przyczyny, dla którejby zmienić się miała postać rzeczy w tém powstaniu przed przybyciem wysłanych posiłków. Nawet i potém nie może Anglia łudzić się nadzieją, aby takie złe, jakie wywołała, w krótkim czasie poskromić się dało. Niedosyć pokuty, trzeba zadość uczynienia. Lecz największy krok na téj drodze zostanie dokonany, skoro tylko naród angielski sfolguje w pysze, która go zaślepia, skoro uzna, że przez własne winy, ściągnął na siebie karę, skoro postanowi inaczéj postępować na przyszłość.

Do przyszłości należy także sprawa chińska, któréj jak się zdaje Europa niepopuści, lubo powstanie indyjskie stanęło nie małą zaporą w jéj dokończeniu. Odjazd z Chin lorda Elgin wytłumaczyli sobie Chińczycy całkiem na swoją korzyść; wice-król Yeh wydał jak piszą, w tem znaczeniu proklamacyę. Baron Gros znalazł więcéj oporu w państwie niebieskiém aniżeli się spodziewać można było. Lecz lord Elgin powrócił i daléj misyę swoją prowadzić zamierza. Nadto admirał Putjatyn ma z flotyllą swoją udać się do Szangaj dla żądania zadość uczynienia od Cesarza chińskiego za odmówienie przyjęcia rosyjskiego posła w Pekinie stósownie do traktatu. Na wodach chińskich spotkają się więc niebawem flota rosyjska z angielską, a lubo każda w innéj sprawie, działać raczéj będą jako sprzymierzeńcy, aniżeli jako nieprzyjaciele.

Zaszła kryzys w gabinecie hiszpańskim, nieukończyła się w przeciągu dni ostatnich. Urzędowéj wiadomości nie masz jeszcze o przyjęciu dymisyi Narwaeza i jego kolegów; zdaje się atoli, że gabinet dzisiejszy pozostaje tylko tak długo, dopóki nowy złożonym nie zostanie. Czy królowa potrafi utrzymać ministeryum aż do otwarcia Kortezów, czego sobie życzy, jak donoszą dzienniki i listy, niewiadomo. Wątpić wszakże się godzi, bo zapewne Narwaez będzie wolał ustąpić dobrowolnie, aniżeli upaść w obec zgromadzonych Kortezów.

Korespondencya Czasu

Paryż 7 października.

W niebytności dworu w Paryżu, ustały pogłoski o skutkach zjazdu sztutgardzkiego. Co piszą dzienniki o tym zjeździe nie warto jest wspomnienia. Jeden tylko artykuł *Spectatora*, chociaż w znacznéj części błędny i dziwny, zasługuje na niejaką uwagę. Dziennik ten sądzi, że głównym powodem zjazdu była... ciekawość poznania się; że monarchowie mogli jednak z sobą rozmawiać, że rozmawiali zapewne o Indyi i Rumunii, że Napoleon III zalecał zapewnie księcia Murata na... króla neapolitańskiego, lecz że Rosya przystać na to nie mogła. Koniec artykułu jest lepszy. Pokój, mówi *Spectator* jest pewnym, bo Anglia, mając ambarasy indyjskie, pokaże się cierpliwą, bo Rosya jest wycieńczoną i potrzebuje czasu, bo Francya przy niskości giełd kontynentalnych, nie byłaby w stanie zrobienia pożyczki. Ale pokój nie będzie wiecznym i zjazd sztutgardzki został zneutralizowanym przez zjazd wejmarski.

Turcya przesłała cyrkularz wymierzony przeciw jedności Rumunii. *Constitutionnel* nazywa go anachronizmem i nie przywięzuje do niego żadnego znaczenia. Konferencye które rozstrzygną tę sprawę zbiorą się jak będą mogły najprędzéj, to jest jak komissya dyplomatyczna w Bukareszcie prześle swój raport. Mogą się zebrać w listopadzie, ale mogą być zwleczone do grudnia.

Baron Manderström nie wróci zapewnie do Paryża. Książę Karol weźmie go zapewnie za swego ministra spraw zagranicznych. Jest to mąż biegły z duszą zimną lecz głęboko patryotyczną. Nowy ruch duński wchodzi w politykę księcia Karola. Szwedzi bawiący w Paryżu wymieniają kilka imion które mogą wziąść sukcesyą po baronie Manderström, ale rzecz ta jest jeszcze zbyt niepewna.

Débaty i *Siècle* systematycznie przychylne dla Anglii, musiały się tłomaczyć i zmienić język w sprawie indyjskiéj. Opinia francuska okazała się zbyt wyraźnie za Indyanami. Składki zbierane we Francyi na rodziny angielskie, które ucierpiały w Indyach, pozostają bardzo szczupłemi. Natomiast Anglicy bawiący w Paryżu dają hojnie. Ostatniéj niedzieli, w małéj kapliczce Rue Royale, zebrano 5,000 fr.

P. de Bourbolon, pełnomocnik francuski, przesłał do Cesarza chińskiego reklamacye Francyi o zgwałcenie traktatów i zamordowanie ojca Chapdeleina, i teraz czeka. Czekać zapewnie będzie długo, bo Francya sama jedna reklamacyj swoich i europejskich poprzeć nie może. Siły lądowe Anglii w Chinach są prawie żadne a Francyi jeszcze mniejsze, a bez sił lądowych nic począć mocarstwa zachodnie nie mogą.

Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza ugodę zawartą między Danią a mocarstwami o zniesienie opłat Sundu.

Zaszła znowu w Hiszpanii kryzys ministeryalna i to w chwili najwyższéj przewagi Narvaeza. Tak się to zwykle dzieje w Hiszpanii. Kryzys wyszła nie z narodu lecz z dworu. O takiéj kryzys, którą byle co może przemienić, nie można pisać z Paryża. Dużo jest zawsze Hiszpanów w Paryżu. Hiszpanie znaczą w świecie paryzkim, bo są bogaci. Anglicy znaczyli ale znaczyć przestali. Wracają oni tłumami do siebie. Dziwny to jest naród! Jak dotknie go nieszczęście, garnie się zwykle do siebie, skupia się, pogrąża w życiu krajowców i nieszczęście zwycięża.

Cesarzowa nie mieszka w Chalons lecz w obozowym baraku cesarskim. Cesarz sam daje wszystkie rozkazy. Głos jego jest trochę stłumiony, ale komendy wychodzące z jego ust mają być bardzo trafne. D. 11 Cesarz odbędzie ostatnie wielkie manewra i dzień potem obóz zostanie zwinięty. Obóz skarży się na chłód i wilgoć, a Cesarz oszczędza żołnierzy. Fortyfikacye które robią się w obozie nie są w rodzaju werońskich i linzkich, lecz w rodzaju zwanym *Lignes Rognat.* Są to fortyfikacye pół polowe pół stałe. Są one dopiero zaczęte i nie zostaną skończone aż za lat parę. Od wojny krymskiéj, korpus oficerów francuskich jest znacznie młodszym. Są jenerałowie którzy mają zaledwie lat czterdzieści. Oficerowie francuscy, nie są wielkiemi teoretykami, lecz praktycznemi i posiadają żołnierski *aplomb.* Nabywają go pełniąc na manewrach komendy wyższe niż ich stopień.

Minister Fould, posiadający zupełne zaufanie Cesarza, jedzie do Algieryi, jak mówią, w interesie dróg żelaznych.

Na zgromadzeniu towarzystwa wzajemnéj pomocy w Brèves, baron de Thouvenel powiedział dobrą mowę o potędze pracy, która wchodzi w zakres epoki w któréj żyjemy.

P. August Thurneissen apelował od wyroku który go powołał do odpowiedzialności za upadłość Karola Thurneissena. W procesie nie figurują wcale Rosyanie. Majątek dwóch Thurneissenów nie wynosi jak trzy miliony a strata samych polskich pieniędzy przechodzi pietnaście milionów.

Dotąd kto przyjeżdżał do Francyi swoim powozem, musiał składać na granicy $^1/_3$ jego wartości i jeżeli odjeżdżał w ciągu lat 3ch, odbierał sumę lecz ze stratą $^1/_4$. Był to podatek na powozy zagraniczne. Dzisiejszy rząd zniósł ten podatek i postanowił że cała summa będzie oddawana właścicielom powozów, lecz skrócił termin prekluzyjny od lat trzech do sześciu miesięcy.

Paryż 7 października.

B. Posiedzenie roczne akademii sztuk pięknych odbyło się dnia 4go b. m. w obec licznie zebranéj publiczności pomimo, że pora roku nie jest stósowną do licznych zebrań. Sekretarz dożywotni p. Halewy czytał bardzo interesującą pracę „O życiu Dawida d'Angers“ zmarłego w tym roku snycerza.

Dawid d'Angers oprócz znamienitych dzieł snycerskich zostawił w rękopiśmie interesujące o sztuce notatki. Z tych wyjątki przytaczał p. Halewy z wielkiém zajęciem publiczności. I tak: wiadomo, że Dawid jest autorem pięknéj statuy jenerała Bonchamp jednego z dowódzców armii wandejskiéj. Dziwiło to niepomału niewiadomych rzeczy, że republikański talent uczcił pamięć wodza rojalistowskiego. Z pierwotnéj notatki snycerza dowiedzieliśmy się rozwiązania zagadki. „Ojciec mój (mówi Dawid d'Angers) był jednym z 5000 więźniów zamkniętych w kościele ś. Florentego. Bonchamp umierając, prosił za nim i zyskał ułaskawienie. Chciałem wypłacić czém bądź dług wdzięczności.“ I ja też przytaczając ten piękny rys szczytnéj duszy Dawida radbym złożyć na grobie szczerego, żarliwego a co większa niezmiennego naszego przyjaciela skromny hołd pamięci.

Nieobecność Cesarza w Paryżu przedłuży się zapewne aż do końca miesiąca. Między 15 a 20 spodziewa się Marsylia odwiedzin cesarskich. Niesłychana pomyślność sprzyja temu portowemu miastu. Ułatwienie komunikacyi i wojna wschodnia rozwinęły w nadzwyczajny sposób handel tego miasta.

Cena gruntu rośnie w postępie nierównie więcéj przyspieszonym jak w Paryżu. Budują pałac cesarski, katedry, wydrążają i już kończą trzeci port, który dziesięć razy będzie obszerniejszy od pierwszego portu *de la Cannebière.*

Budują giełdę, sam pałac zakupiony na pomieszczenie jéj kosztuje cztery miliony czterykroćstotysięcy franków!! Jeżeli jak się spodziewać należy projekt przekopu międzymorza Suez uskuteczniony zostanie, trudno obliczyć następstw tj. wpływu, jaki wywrze to przedsięwzięcie na stolicę prowincyi.

Sąd kasacyjny odrzucił rekurs kapitana Doineau. Rodzina udała się drogą łaski do Cesarza. Prośby podano Cesarzowi w obozie. Liczne i potężne wpływy działają za i przeciw ułaskawieniu. Jeden dziennik wychodzący w Paryżu krytykując dążności dziennikarzy krajowych, wziął za złe *Gazecie Codziennéj*, że się rozwodzi z ulubieniem nad szczegółami tego smutnego dramatu. Nie zgadzam się w tym punkcie z autorem artykułu gromiącego. Jeżeli co może dać wyobrażenie sprawiedliwości we Francyi, to sprawozdanie sądów tak cywilnych jako i wojskowych. Urzędnicy sądowi wszystkich krajów a mianowicie północnych, powinniby na naukę wywodów i wyroków przybywać do Francyi. Przestępstw uniknąć trudno, ale kraj, w którym bezkarność jest nie znana, kraj, w którym żadne wpływy, żadne środki kojące nie są w stanie sumienności sędziów nadwerężyć, kraj taki niestraci na tém, kiedy procesa jego głośnemi się staną. Tylko zła wiara i interes może szukać w kolumnach Gazety sądowéj argumentów przeciw moralności Francyi. Właśnie proces Doineau jest dowodem najoczywistszym wysokiego stopnia pieczołowitości rządu i sumienności opinii publicznéj. Gdzie indziéj stłumionoby zgorszenie. We Francyi władza nieuległa potężnym wpływom, ale pociągnęła winowajcę do surowem odpowiedzialności.

Czy autor wspomnionego artykułu zapomniał wpływu, jaki wywołał w pewnym czasie i w pewném mieście proces ministra Teste? Czy skarany surowo, bardzo surowo jenerał Cubières za przekupywanie, a minister za przekupstwo, rzucił plamę na armię i administracyę francuską? Nie. Każdy bezstronny przyzna, że to wyjątek, a zarazem uczci prawodawstwo, prawodawców i sędziów. Gdyby nie ten proces inna sprawa stokroć ważniejsza, inni winowajcy nierównie winniejsi, w innym kraju byliby bezkarnie uszli. Strzeżmy się zbytniéj gorliwości. Unikajmy przesady.

Dzisiejsze dzienniki wieczorne donoszą, że obóz w przyszłym tygodniu zostanie zwinięty. W niedzielę będzie wielka parada, na którą przybyli marszałkowie Castellane i Randon gubernator Algieru.

Ostatnie prace około kościoła ś. Klotyldy wykonywane są z pośpiechem. — Zawieszają cztery olbrzymie dzwony, których chrzest wkrótce ma nastąpić. Dokończają organy. Świątynia ta w guście czysto gotyckim zbudowana, będzie pomnikiem znakomitym sztuki tegoczesnej, ale naśladującéj przeszłość wiernie. Wielkością niedoścignie o wiele dzieł dawnych, objętością nie odpowie potrzebie czasu. Z pociechą przyznać wypada, iż w wielkich uroczystościach w Paryżu wierni miejsce w świątyniach z trudnością znajdują. Kościół ś. Klotyldy zajmuje 3500 metrów przestrzeni. Kosztować będzie miasto Paryż 3 761000 fr. Rozpoczęty był w r. 1845 przez architekta Gan. Ostatnie posiedzenie sztuk pięknych zawichrzone zostało na chwilę małym skandalikiem studenckim. Już coś podobnego trafiło się było w konserwatoryum przy ogłoszeniu laureatów. Gdy ogłoszono imie pana Heim syna jednego z członków akademii, jako otrzymującego wielką nagrodę za wypracowania architektoniczne, głośne i uporczywe gwizdanie dało się słyszeć w trybunie jednéj. Głośniejsze oklaski usiłowały pokryć te oznaki nieukontentowania, ale sto oklasków czyż wydoła stłumić głos jednego gwizdka? Prezes musiał wezwać policyi i polecić wyewakuowanie trybuny.

Uczniowie przyznają wyższość współzawodnikowi Heima p. Coquard.

Niema Izb, niema prelekcyi, niema zgromadzeń burzliwych. Duch opozycyi szuka pola. Wkroczył i do spokojnéj muz świątyni. Czyż członkowie przeważni pięciu klas instytutu niedają sobie satysfakcyi przystósowaniami, dowcipami, alluzyami dotykać władzy? Niechże też i z kolei zniosą gromy studenckiéj krytyki.

Książę Napoleon powrócił z podróży i tego dnia odwiedził ojca swego w Meudon. O dalszych zamiarach księcia udania się na Wschód niemasz obecnie mowy.

Paryż 8 października.

Y. Czekałem aż do czwartku w nadziei otrzymania nowych wiadomości, ale że nieprzybyły, więc spieszę ztém co jest, zanim tydzień się skończy. Paryż powoli zaczyna się już napełniać zbiegami swoimi wracającymi ze wsi i z zagranicy, ale jeszcze ledwie zaczyna, a tym czasem główny ruch w obozie pod Châlons, około Cesarstwa, dokąd ciągną tłumy krajowców i cudzoziemców płci obojéj. Otóż że obóz znajduje się w pewnéj odległości od miasta Châlons, że to miasto nie wielkie, i że pod namiotami obozowemi nie wolno nocować nikomu innemu oprócz żołnierstwa, więc wiele już zdarzyło się pociesznych przygód, zwłaszcza kobietom ciekawszym, co niepostrzegłszy się że czas mija, zaskoczone niespodzianą nocą, musiały nieraz przespać się w powozie albo pieszo po błocie i chłodzie wracać na drogę żelazną. Taki tam natłok, że nawet dla Cesarzowéj nie było wygodniejszego pomieszczenia jak w Mairie miejskiéj. Wszystko to kończy się wesołością i katarami i dostarcza treści do rozmów, bardzo pożądanéj przy braku czegoś lepszego.

Ostatnią depeszą, z Bombaj 31go sierpnia, rząd angielski w Londynie doniósł że:

„Jenerał Havelock, 16go sierpnia, o dwanaście mil angiels. o Kawnpur, miał krwawą rozprawę z powstańcami. Wzięto dwa działa."

Depesza nie objaśnia kto wziął od kogo te działa. Ale w liście przywatnym ogłoszonym w *Standard* (3go bieżącego) donoszą tak: „Wracamy z Kawnpuru. Niepodobna było dopomódz naszéj załodze w Luknau. Cały ten kraj powstał przeciw nam. 50 może nawet 80 tysięcy wojska regularnego i milicyi, dobrze uzbrojonych, mających 25 dział bronią nam iść daléj. Garsztka nasza, przerzedzona cholerą, kulami nieprzyjacielskiemi, ledwie już liczy 1000 ludzi zdolnych robić bronią: W jednéj z ostatnich utarczek pułk szkockich górali (highlanders) odznaczył się dzielną szarżą na okopy powstańców. Rozegnał ich i wziął dwa działa. Dzisiaj ledwie już 150 ludzi zostało z tego dzielnego pułku."

Z wieści tych wnoszą, że bohaterski garnizon w Luknau, padł pastwą krwiożercy Nena Sahiba i że nawet być może, że garsztka jenerała Havelocka uległa podobnemuż losowi. Szczegóły o tych ważnych wypadkach mają przybyć do Marsylii 14go czy 15go bieżącego miesiąca.

Z pod Delhi weselsze wieści. Przybyło tam 11,000 wojska angielskiego z Pendżabu, a zatém bardzo być może, iż dotąd już nieszczęśliwe to miasto szturmem wzięte. Kiedy tam żołnierze angielscy walczą z tylu przeciwnościami, ich współziomkowie w kraju, na wygodnem krześle i przy kieliszku brandy lub sherry, obmyślają sposoby jak można najsroższéj kary: *Morning Post* bardzo poważnie twierdzi: „Nena Sahib stracił prawo być człowiekiem. Jeżeli więc wpadnie nam w ręce, trzeba go zaraz przywieść do Anglii w żelaznéj klatce i pomieścić go w londyńskiéj menażeryi *Zoological Gardens*, a pokazywać za pieniądze. Cena biletu pół funta szterlingów. A że najmniéj 500,000 ciekawych zechcą zobaczyć tę potworę, więc zebrane tym sposobem 62,500 funt. szterl. pójdą na rzecz sierot i krewnych Anglików zabitych w Indyi. Jedynym zarzutem przeciw temu projektowi jest to że tygrysy i reszta drapieżnych zwierząt menażeryi naszéj mogą się skarżyć, iż je znieważono towarzystwem téj piekielnéj bestyi".— O losie Delhi tenże sam dziennik (3go bieżącego miesiąca) wyrokuje następnie: „Zmazać przeklęte miasto z powierzchni ziemi! Skarać szubienicą wszystkich co wzięci z bronią w ręku!". Cytujemy te wykrzykniki z radością, że niechrześciańskie uczucia barbarzyńskiéj zemsty nieco już złagodniały w Londynie. Znalazło się tam kilka dusz zacnych, na które głos poczciwego D'Israeli wpłynął. Może być także, iż wzięto na uwagę powszechne w Europie oburzenie się na te okrucieństwa doradzców. Nie tylko w Europie ale nawet i w bratnim, jedno plemiennym z anglikami New Yorku; gdzie 17go sierpnia r. b. był *meeting*, w celu oparcia naborom wojska czynionym w Stanach Zjednoczonych dla Anglii i także w celu okazania współuczucia dla zbuntowanych sypachów w Indyi.

W Kalkucie, jeneralny rządzca Indyj, lord Canning, chciał się mieszać do urządzeń wojennych niedawno tam przysłanego sir Collin Campbella, który w niczém nie przyjmuje rad ani tem bardziéj rozkazów tego lorda. Ztąd gorszące niesnaski i bardzo niewczesne trudności mogące się skończyć ze szkodą dla rzeczy publicznéj. Wczorajszy *Daily News* domaga się aby królowa nominowała w Indyach dyktatora oddając mu jedyną władzę i zarząd aż do końca wojny. Także wczorajszy *Morning Post*, donosi że pomimo zmniejszenia o dwa cale miary wzrostu potrzebnéj do naboru wojsk nowo zaciężnych, werbunek idzie powoli i że ledwie 1000 ludzi mogą zgromadzić w przeciągu miesiąca. Połowa tych ludzi nie jest w stanie znieść niewygód życia obozowego pod niebem Indyi. Nie dziwimy się temu bynajmniéj. Lud angielski choruje na gorszą od wszystkich chorób na gorączkę zysku. Handel i handel i handel, temu tylko cielcowi złotemu kłaniają się i stracili już upodobanie do zatrudnień szlachetniejszych a nawet do walki z wrogiem.

Ostatnie tu listy z Londynu mówią, że Kompania indobrytańska skłoniła bank Anglii do pożyczki 25 milionów i że chcą jeszcze podwyższyć escomptę. Na czém i kiedy się skończą te długi. Europa nigdy nie miała ich tyle. Aż strach spojrzeć na następną listę krajowych długów:

Anglia winna	franków	20,529,050,000.
Francya	„	10,144.200,000.
Austrya	„	7,357.960,000.
Hiszpania	„	4,200,000,000.
Rosya	„	4,169,000,000.
Niderlandy	„	2,459,100,000.
Prusy	„	920,080,600.
Belgia	„	800,000,000.
Sardynia	„	639,000,000.
Portugalia	„	562,680,000.
Turcya	„	470,000,000.
Bawarya	„	437,000,000.

Książęta finansowi spodziewają się, że teraz na koniec, po ostatnich widzeniach się Cesarzów Europy w Sztutgardzie i Wejmarze, zacznie się owe biblijne millenium powszechnego pokoju. Zobaczy kto dożyje.

Rzym 1 października.

S. Gaz. urzęd. wenecka z 19 września powiada, że listy odebrane z Rosyi, uważają nominacyą hr. de Rayneval na urząd poselski w Petersburgu za znak niemylny ściślejszego związku między Francyą a Rosyą. Na poparcie tego twierdzenia dodają, iż nowy poseł rodzi się z pani Włodkowéj siostry jenerała rosyjskiego, i że pierwszy ulubieniec cesarski hr. Tołstoj jest jego wujem.

Zresztą hr. de Rayneval nie jest jedynym posłem francuskim we Włoszech zmienionym temi czasami: 15go września książę de la Tour d'Auvergne Lauragais poseł Cesarza Napoleona przy dworze toskańskim złożył Wielkiemu Księciu listy kładące koniec jego urzędowaniu przy tym dworze.

Zapomnieliśmy w przeszłych naszych listach nadmienić wam o zajmującym szczególe pobytu Ojca Ś. w Bononii. Kilka tygodni przed śmiercią hrabianki Ginewry Alighieri ostatniéj z domu boskiego wieszcza, Papież zrobiwszy wycieczkę do Rawenny, udał się do kościoła franciszkańskiego i zapragnął obejrzeć grobowiec piewcy „Boskiéj komedyi" wzniesiony staraniem i nakładem kardynała Bembo, a stojący zewnątrz kościoła w odludnéj i trawą porosłéj uliczce. Pius IX jest wielkim wielbicielem największego z poetów i znaczną część jego trylogii umie na pamięć. Owoż gdy OO. Franciszkanie przynieśli Najwyższemu Pasterzowi księgę, w któréj najznakomitsi pielgrzymi do grobu Alighierego zapisali swe imiona, prosząc pokornie, aby ten, który jest wedle słów wieszcza *il successor del maggior Piero*, raczył podpisem swym uczcić i ubłogosławić popioły nieśmiertelnego wygnańca, Ojciec Ś. wziąwszy podawane sobie pióro, zamiast imienia swego napisał cały ten tercet z XI pieśni „Czyśca":

Non è il mondan rumore altro che un fiato
Di vento, che or va quindi or va quinci,
E muta nome, perchè muta lato.

Co tak brzmi po polsku:

Jest wszystek zgiełk światowy podobnym do tchnienia
Wiatru, które się zwraca w tę lub w tamtę stronę,
I samo zmienia imie skoro drogę zmienia.

Pius IX pisał ten wiersz Danta pośród oklasków i okrzyków, pośród kwiecia miotanego pod jego stopy i oświetlenia miast co krok się wznawiającego na cześć Arcykapłana i Monarchy... Znać, że ten prześwietny i nieprzestanny tryumf odzywał się w jego szczytnéj duszy tercetem onym Dantejskim i że pomny był na tę garść zgrzebia, którą palą przed Namiestnikiem Bożym, kiedy niesiony w *sella gestatoria* na barkach dworzan, w potrójnéj koronie, pod baldachinem, wstępuje do farnéj świątyni całego świata nad pochylonemi czołami tysiąców, w największym na ziemi majestacie; wówczas ta zwiewna garstka lnu się zapala i płonie w powietrzu przed tym majestatem, aby człowiek zastępujący samego Stworzyciela na ziemi nie zapomniał, że jak człowiekiem, że jest garstką zgrzebną, prochem i że w proch się obróci...

Władze miasta Rawenny pojmując całą wartość tych rymów Alighierego ręką Papieża nakreślonych, umyślnym urzędowym aktem uroczyście oblatowały autograf Ojca Ś. i rozkazały, aby się przechowywał w osobnéj tece.

Ostatni zeszyt przeglądu *la Civiltà Cattolica*, który wyszedł w przeszłą sobotę, zawiera wiele szczegółów o Kościele polskim; *Civilta Cattolica* nie zawsze może pisać to coby chciała, gdyż przeważnym winna ulegać wpływom i względom, a każde śmielsze wystąpienie pociąga za sobą reklamacye ze strony posłów zagranicznych. Wszystko co się tyczy naszego kraju, podpada nadewszystko takowéj kontroli, i tak np. redaktorowie wspomnionego przeglądu przełożyli byli przeszłego roku przy pomocy młodego literata p. Emila Pola znany poemat „Zachwycenie" Teofila Lenartowicza, i zamierzali go wydać niebawem; lecz cenzura rzymska snać już musiała stawić przeważny opór temu wydaniu, skoro „Zachwycenie" po włosku dotąd się nie pokazało. Redaktorowie *Civiltà Cattolica* wiele cierpią na tém; muszą trzymać zawsze w pogotowiu kilka artykułów by nieprzepuszczane przez cenzurę, wnet drugiemi zastępywać; jeden z nich powiadał niedawno, że jużby oddawna zawiesili wydawnictwo tego pisma (*avremmo chiuso bottega*), gdyby nie było wyraźną wolą Ojca Ś., by *Civilta Cattolica* wychodzić nie przestawała.

Kraków 9 paźdz. C. k. Rząd krajowy ogłasza na dniu dzisiejszym, iż gminy Krościenko i Tylka w obwodzie Sandeckim, zobowiązały się płacę nauczycielską wynoszącą dotąd 89 złr. 38 kr. podnieść do 185 złr. z własnych funduszów, i opłacać 100 złr. dla pomocnika nauczycielskiego. Dwór w Krościenku przeznaczył na opał szkoły 10 sążni drzewa corocznie.

— C. k. Minister sprawiedliwości zamianował sekretarzów rady sądowej i zastępców prokuratora publicznego przy sądzie krajowym w Krakowie: Ignacego Drenig i Tomasza Kunzek, pierwszego sekretarzem rady i zarazem zastępcą prokuratora publicznego przy tutejszym sądzie wyższym krajowym; drugiego zaś prokuratorem publicznym przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

Wiedeń 11 października. *Gaz. Wiedeńska* pisze: „Stosownie do najwyższego pisma odręcznego z d. 28 września r. b. obostrzono jak *najwyraźniej* wszystkim urzędnikom obowiązek zachowania tajemnicy w sprawach urzędowych, dając im poznać, że przeciw przekraczającym z *całą surowością* postąpionem będzie."

— N. Pan nadał rotmistrzowi ułanów hr. Ernestowi Tige godność szambelańską.

—Z nakazu najwyższego, dwór przywdziewa żałobę po śmierci Maryi Augusty Fryderyki księżniczki Saskiej (zmarłéj 8go b. m.) od 11 do 26go włącznie, przez pierwszy tydzień grubą, przez drugi cienką.

— N. Pan udzielił exequatur nowozamianowanemu w Tryeście konsulowi sardyńskiemu hr. Teccio di Bajo.

— Jeden z największych domów kupieckich w Austryi, Boskowitz w Peszcie, upadł; passywa jego wynosić mają wedle rozmaitych podań od $2^1/_2$ do 4ch milionów złr. Bankructwo tego domu pociągnęło natychmiast inne za sobą, nie tylko w Węgrzech ale i w Wiedniu, a w Wiedniu niesłychany sprawiło w sferach kupieckich i bankierskich popłoch. *Presse* utrzymuje, że passywa Boskowitza wynoszą kilka milionów złr. i że bank chce wystarać się o moratorium jego długów, aby zapobiedz dalszym bankructwom.

— Ponieważ niechętne głosy rozsiewały wieści nieprzyjazne towarzystwu kolei galicyjskiej, przeto *Oester. Ztg* zawezwaną została ze strony, jak mówi kompetentnej, do ogłoszenia, „że urządzenie towarzystwa kolei galicyjskiej Karola Ludwika zapewnionem jest zupełnie jeszcze w ciągu tego roku, a wszystkie pogłoski o rozwiązaniu tego towarzystwa, czczym są wymysłem."

— Faktorom giełdowym zabronionem zostało robić jakiekolwiek giełdowe spekulacye na czyjebądź imię i na czyjbądź zysk i stratę, a to pod karą wydalenia ich bezzwłocznego. Ministeryum skarbu wydało również rozporządzenie, iż osoby rozpuszczające fałszywe pogłoski w celu użycia ich za podstawę do spekulacyi giełdowéj, bez względu na postępowanie karne przeciwko nim, mają być wykluczane z giełdy, a w liczbie przeszkód do uczęszczania na giełdę, ma być nadal wymienione także rozsiewanie fałszywych pogłosek.

Niemcy.

Zaraz po wyjeździe Cesarstwa Rosyjskich z Berlina, Król Pruski zapadł mocno na zdrowiu i choroba jego nagle przez parę dni wzmagająca się przybierała tak niebezpieczny charakter, że się o jego życie lękano. Wszyscy książęta najbliżej spokrewnieni, począwszy od Księcia Pruskiego brata królewskiego i jego syna księcia Fryderyka Wilhelma, zawiadomieni telegrafem pospieszyli na dwór; minister-prezydent bar. Manteuffel nocował w Sanssouci przez parę nocy, a ministrowie miewali narady w Poczdamie i trzymali się w bliskości dworu. Po wszystkich kościołach odprawiały się nabożeństwa. W nocy z piątku na sobotę było bardzo źle i biuletyny tego nawet nie taiły mówiąc, że uderzenia na mózg nie zwalniają. Dopiero w sobotę ku południowi polepszyło się znacznie i kongestye zmniejszać się zaczęły. Zdaje się więc iż niebezpieczeństwo chwilowo przeminęło. Wiadomości o rzeczywistym stanie choroby są bardzo ograniczone; powód zapadnięcia króla na zdrowiu nigdzie wyraźnie niewymieniony jakkolwiek nie tajny.

Zeit takie przedstawia szczegóły o chorobie królewskiej podając biuletyny z piątku wieczór i soboty rano, które mówią, iż się stan choroby bynajmniej nie zmienił.

Do powyższych biuletynów — pisze *Zeit* — możemy po zasięgnięciu wiadomości z najpewniejszego źródła, dodać, że stan choroby JKMości o tyle się polepszył, iż król jakkolwiek osłabiony, ma jednak zupełną przytomność i władzę we wszystkich członkach i doskonale poznaje tych którzy go otaczają. Kiedy JKMość czując się słabym, wstrzymać musiał zamierzoną podróż do Primkenau we wtorek 6go, i wrócił z Berlina do Poczdamu, nie można było przewidywać, aby nadeszły zjawiska chorobliwe mogące na prawdę obawę wzniecać. Król z polecenia lekarzy udał się do łóżka i popadł w sen, który z małemi przerwami trwał jeszcze we środę w nocy, wszelako na nieszczęście nie wzmocnił chorego, ale i tak nie pojawiło się we środę nic grożącego, a noc ze środy na czwartek jako tako przeszła. We czwartek rano niebyło nawet febry, ale po południu tego dnia przystąpiły gwałtowne uderzenia na mózg, które kazały się obawiać o życie królewskie. Po upuszczeniu krwi chory był nieco spokojniejszy, i stan ten przybrał zwolna do dziś przedpołudnia (10go) taki charakter jaki na początku tutaj wspomnieliśmy. Jeżeli więc nie jesteśmy w stanie oznajmić, iż niebezpieczeństwo minęło, to przecież jest nadzieja, iż to nastąpić może.

Donieśliśmy powyżéj, że późniejsze wiadomości z tegoż dnia zapewniają o znacznem polepszeniu.

Bar. Moustier poseł francuski w Berlinie, wrócił już z urlopu; hr. Nesselrode o którym donoszono, że przepędzi zimę w Dreznie, które ma być miejscem zebrania bardzo wielu rodzin z Rosyi i Polski, wyjechał już na Berlin do Petersburga.

Z powodu śmierci królewnéj saskiej Maryi w d. 8 b. m. dzień zwołania stanów królestwa saskiego naznaczeny na 26 b. m. odłożony został do 11 listopada. Księżniczka Marya, o której śmierci donieśliśmy już, była chorowitą od urodzenia, a nagły atak nerwowy zakończył jéj życie pełne cierpień. Liczyła lat $30^1/_2$. Następca tronu saskiego znajduje się obecnie w Ischl na dworze cesarskim.

Rosya.

Marynarka rosyjska która podczas wojny wschodniej tak wielkiéj doznała klęski przez zniszczenie floty czarnomorskiej, usiłuje od chwili zawarcia pokoju, nietylko przyjść do dawnéj potęgi, lecz poznawszy swe słabe strony w czasie tego boju, stara się je zapełnić i na daleko lepszą i większą rozwinąć się stopę. Przedstawiliśmy już obszernie jakie korzyści przyniesie marynarce rosyjskiéj towarzystwo żeglugi parowéj handlu na morzach Czarnym i Śródziemnym założone zaraz po zawarciu pokoju i z wielką usilnością przez rząd popierane, wykształcając dla Rosyi ludność żeglarską i majtków których tak brakowało flocie czarnomorskiéj. Pisaliśmy obszernie o pracach i usiłowaniach rządu rosyjskiego w celu utworzenia potężnéj marynarki na Oceanie Spokojnym, w zakładaniu wielkich stanowisk i warsztatów morskich przy ujściach Amuru i na wybrzeżach nadamurskiéj krainy, gdzie rząd zamierza zbudować i utrzymywać silną flotę, która niezamknięta na tem Oceanie żadnemi cieśninami, mogłaby wpływać na wszystkie morza a przedewszystkiem popierać rosnący ciągle wpływ Rosyi w Azyi. Pisaliśmy również w różnych numerach dziennika naszego o wzroście w ostatnich latach flotyl rosyjskich parowo-wojennych na śródziemnych wodach azyatyckich, a mianowicie: na jeziorach Bajkalskiem, Aralskiem, rzekach Oxus i Jaxartes, oraz na morzu Kaspijskiem. Donosiliśmy także o przebudowywaniu głównéj dzisiaj floty rosyjskiéj, to jest baltyckiéj, w któréj stare dawnéj konstrukcyi okręty żaglowe chcą zastąpić parowo śrubowemi liniowemi okrętami, oraz o zwiększonéj czynności na warsztatach okrętowych na morzu Białem. Mówiliśmy nakoniec o gorliwem budowaniu łodzi kanonierskich parowych i zwykłych, (których skuteczność i siłę tak dobrze poznano podczas wojny wschodniej) w zakładach morskich w Mikołajewie Chersonie, oraz w licznych warsztatach na Baltyku w zatoce fińskiéj.

Przypomniawszy dzisiaj razem te wszystkie wyżéj wyrzeczone usiłowania i prace admiralicyi rosyjskiéj w celu rozwinięcia marynarki, powiemy o teraźniejszych jéj w tym celu czynnościach. Już podczas wojny wschodniéj rząd rosyjski zwrócił swoją uwagę na stanowisko morskie w odnodze botnickiéj, starał się je umocnić i powiększyć, a nawet założyć znaczną warownię morską pod Kaskö. Na początku r. b. wielki admirał W. ks. Konstanty polecił zebrać wiadomości o materyałach i zapasach znajdujących się w portach zatoki botnickiéj, oraz o środkach zapomocą których możnaby zwiększyć tameczne zakłady morskie. Ogłoszono część raportu napisanego w skutku tego polecenia, lecz część ta mówi jedynie jakie statki są obecnie na warsztatach w zatoce fińskiéj, a mianowicie: że w Helsingforsie budują: fregatę szrubową o 50 działach i korwetę szrubową o 13 działach dla marynarki rządowéj, oraz 57 wielkich kupieckich statków mających razem objętości 38,700 beczek, przyczem pracuje 3000 cieśli. W innych miejscach wybrzeży fińskich, botnickich i na wyspach alandzkich budują znaczną ilość małych statków.

Na warsztatach okrętowych w Astrahanie i w Niższym Nowogrodzie zbudowano świeżo 2 parowce wojenne i jeden parowiec przewozowy o sile 300 koni dla floty kaspijskiéj, a na warsztatach jest kilka parowców i kilka łodzi działowych, których obecnie używają Rosyanie w działaniu przeciwko Turkomanom. W Baku i w Astrabadzie na południowych wybrzeżach morza Kaspijskiego zakładają Rosyanie warsztaty statków a zakład morski w Astrahanie postawili na wielą stopę, zbudowano tam niedawno znaczne kuznice i fabryki machin parowych.

Nadto na rachunek admiralicyi rosyjskiéj budują się statki parowe na warsztatach angielskich, francuskich i stanów Zjednoczonych; niektóre z tych statków będą już wkrótce spuszczone na wodę i oddane rządowi rosyjskiemu.

Poznanie ważności morza Kaspijskiego rozpoczęcie prac w celu powiększenia floty wojennéj na jego wodach, datuje się od czasu wypraw rosyjskich w Turanie, a szczególniéj od czasu wojny wschodniéj, gdy po przecięciu związków na morzu Czarnem między Rosyą europejską a prowincyami zakaukaskiemi, rząd ujrzał iż droga lądowa idąca przez Kaukaz wąwozem Dargo jest niedostateczną do zaopatrywania w żywność i amunicyę armii rosyjskiéj w prowincyach zakaukaskich i utrzywania komunikacyj. Poznał wówczas jak dogodne jest dla niego pod tym względem morze Kaspijskie, przez którego wody może utrzymać zupełnie bezpieczną i łatwą linię komunikacyjną między Rosyą a prowincyami zakaukaskiemi. To była jedna z przyczyn zwiększenia flotylli wojennéj i przewozowéj na morzu Kaspijskiem oraz podniesienia portów, przystani i zakładów z jednej strony w Astrachanie a z drugiéj strony na zakaukaskich wybrzeżach morza Kaspijskiego, głównie w Baku, chociaż z innych powodów niezaniedbał bynajmniéj zakładania lub umacniania portów na południowych i wschodnich brzegach tego morza. Dzisiaj 9 parowozów: „Kura", „Astrabad", „Lenkoran", „Kuba", „Wołga", „Kama", „Taranbus", „Tarki" i „Kirgis", oraz 8 statków żaglowych zajętych jest przewozem żywności, amunicyi i wojska na linii z Astrachanu wzdłuż zachodnich wybrzeży kaspijskich i utrzymaniem związków między Rosyą europejską a prowincyami zakaukaskiemi.

Królestwo Polskie.

W dniu 8 t. m. cesarstwo rosyjscy odbyli wjazd uroczysty do Warszawy. Opis tego wjazdu wyjęty dosłownie z *Kuryera Warszawskiego* zamieszczamy niżéj pod Kroniką. Tu tylko dodajemy, iż prócz osób którym polecono ceremoniałem wjazdu być obecnemi na téj uroczystości, jako to urzędnikom wszelkich władz cywilnych i wojskowych, uczniom wszystkich zakładów naukowych, wyższemu duchowieństwu, marszałkom szlachty i znakomitszym obywatelom miasta wraz z żonami, zgromadziło się także wzdłuż całéj drogi, którą orszak przebywał z dworca kolei żelaznéj do Łazienek, mnóstwo ciekawych dla przypatrzenia się uroczystości. Żonom znakomitszéj szlachty, urzędników i obywateli, które miały witać cesarzową w pałacu łazienkowskim, a należącym do dworu, polecono wyraźnie być w stroju dworskim to jest w stroju narodowo-rosyjskim (w kokosznikach), i w takiem istotnie kostiumie niektóre damy należące do dworu wystąpiły. Zdaje się jednak, że nazajutrz— może z woli cesarza a na przedstawienie tych dam—polecenie to cofnięto, bowiem gdy na drugi dzień po wjeździe to jest 9 t. m. rano było urzędowe przedstawienie się u dworu, damy wystąpiły w zwykłych sukniach strojnych a nie w ubraniu rosyjskiem. W dniu 9 dawał książę Namiestnik świetny bal w zajmowanem przez siebie mieszkaniu w dawnym zamku królewskim, a na sobotę, to jest na 10ty t. m. zapowiedziany był bal u dworu. Szczegółowy opis tych dwóch balów przyniesie *Kuryer Warszawski* lub list naszego korespondenta. Wyjazd cesarstwa z Warszawy naznaczony na 11 t. m., odłożony zostanie podobno do 12 lub 13go. Cesarstwo udając się z Warszawy do Kijowa, mają zatrzymać się najprzód w Lublinie, jak to już donosiliśmy, a nawet zatrzymają się tam dzień

cały i będą na balu który urządzają władze miejscowe pod kierunkiem gubernatora cywilnego Mackiewicza. Nie słychać nic jakie skutki dla kraju sprawi ten pobyt cesarstwa w Warszawie.

— *Gazeta senacka* podaje zatwierdzony przez cesarza statut dla nowo założonego w Kijowie korpusu kadetów mającego nosić miano „Włodimirsko-Kijowski kadecki korpus“. Zakład ten miał być otworzony 11go t. m.

— Dziennik gubernialny wołyński (Wołynskija Gubernskija Wiedomosti) z 19go września donosi, iż na Wołyniu w powiecie Krzemienieckim we wsi Zaliscach znaleziono pokłady węgla kamiennego rozciągające się na przestrzeni trzech wiorst kwadratowych. Jestto bardzo dobroczynne odkrycie szczególniéj dla prowincyj posiadających bardzo mało drzewa jak południowy Wołyń i Ukraina; nadto przez okolicę, w któréj te pokłady węgla odkryto, ma być poprowadzona kolej żelazna, przeto odkrycie to będzie wielką pomocą dla utrzymania ruchu na téj drodze.

Turcya.

Szczegółowe wiadomości z Carogrodu przez Tryest nadeszłe, sięgają do 3go października. Najważniejszą ze spraw jakie zajmowały polityczny świat carogrodzki, jest ciągle połączenie lub rozdział Księstw Naddunajskich, oraz wypadki w tych krajach. Korespondent do *Triester Ztg* przeciwny jak wiadomo zjednoczeniu, podaje w następujący sposób świeże wiadomości z Carogrodu, tyczące się téj sprawy:

„Wybory w obu Księstwach skończyły się zupełnie, a dzięki zabiegom francuskimi, przeważna większość deputowanych jest za zjednoczeniem Księstw. Chociaż według niektórych dzienników pierwsze wybory odbyły się bezprawnie, a drugie zupełnie prawnie, jednak posłowie austryacki i angielski widzieli się zmuszeni podać w dniu 1 t. m. do Porty notę z żądaniem, ażeby te powtórne wybory znów unieważniła. Krok ten posłów sprawił naturalnie wielkie wrażenie chociaż jeszcze urzędowo ogłoszonym nie został, co jednak 3 t. m. stać się miało. Jak tylko poseł francuski Thouvenel dowiedział się o tym kroku swych kolegów, udał się natychmiast osobiście do Ali-paszy, aby od niego bliższą powziąść wiadomość; lecz nie siągnąwszy swego zamiaru, wrócił do pałacu, albowiem minister odpowiedział, iż nie może go słownie o téj nocie zawiadamiać, gdyż nota ta od posłów austryackiego i angielskiego na piśmie do ministeryum nadeszła. Poseł francuski wróciwszy do swego pałacu, posłał spiesznie pierwszego drogomana z pismem do Al-paszy, upraszając o udzielenie treści téjże noty. Ale minister turecki znów przytoczył jakieś powody, dla których odmówił udzielenia posłowi francuskiemu treści téj noty, gdyż drogoman wrócił niesprawiwszy poleconego mu interesu. Mimo tego p. Thouvenel, chociaż o téj nocie niemógł powziąść dokładnéj wiadomości, przesłał jednak wczoraj depeszą telegraficzną doniesienie rządowi francuskiemu o istnieniu téj noty.

„Wiadomo nam również, iż rząd turecki przesłał do wszystkich swych ajentów dyplomatycznych za granicą okólnik tyczący się Księstw Naddunajskich, oraz że obiegające tu adresy przeciw połączeniu Mołdawii z Wołoszczyzną, przesłane być mają za granicę, by przeciw temu zjednoczeniu działać. Wspomnieć tu także muszę okoliczność czyniącą zaszczyt niemieckiemu patryotyzmowi. A mianowicie, iż między obecnymi tu Niemcami jeden tylko oświadcza się głośno za Unią, a dzisiaj właśnie Prusacy okazują się najgorszymi przeciwnikami zjednoczenia Księstw; wszyscy Niemcy tu mieszkający niezaniedbują żadnéj sposobności, ażeby się okazać przeciwnymi polityce francuskiéj.

W ciągu bieżącego tygodnia ministrowie mieli kilka posiedzeń dla naradzenia się nad coraz groźniejszym stanem finansów. Przedstawiali oni Sułtanowi, ażeby ograniczył swą namiętność budowania pałaców i różnych gmachów, i poddali mu projekt, ażeby rozkazał nadać przymusowy obieg monecie papierowéj przez lat pięć w całém państwie. Sułtan jednak nie dał się do tego nakłonić.

Książę Joinville, który tu przybył przed ośmiu dniami parowcem Lloyda i stanął w hotelu angielskim, był przyjmowany przez rząd jakby książę panujący. Sułtan oddał pod jego rozporządzenie 6 pysznych ekwipaży dworskich, i dodał 4 oficerów z gwardyi przybocznéj; wielka liczba dygnitarzy tureckich i wielu członków ciała dyplomatycznego złożyli mu swoje uszanowanie, odwiedzając go w jego mieszkaniu. Książę mając zamiar zwiedzić Krym, udał się do posła rosyjskiego Buteniewa, ażeby mu zawizował paszport; lecz poseł oświadczył, że musi mu tego odmówić, albo przynajmniéj zażądać upoważnienia od swego rządu, czego jednak książę nie przyjął i przełożył pośrednictwo tureckie. Przedwczoraj nadeszła depesza telegraficzna przyniosła p. Buleniewowi upoważnienie do wizowania paszportu, a tego samego dnia (1 t. m.) wieczorem odpłynął książę na pokładzie parowca do Odessy, który go następnie do Krymu zawiezie. Rodzina księcia została w Carogrodzie.“

W innych listach z Carogrodu ostatnią pocztą nadeszłych, a zamieszczonych w *Osserv. Triest.* lub w dziennikach wiedeńskich, znajdujemy następujące jeszcze wiadomości z Turcyi, a najprzód ze świata urzędowego.

W ministeryum zaszła nowa zmiana: w miejsce Achmed-Vefik-Effendego, mianowany został ministrem sprawiedliwości Muktar-Béj. Świeże zmiany w ciele dyplomatycznym tureckim są następujące: Eugeniusz de Kerkhove poseł turecki przy dworze belgijskim mianowany został posłem w Hiszpanii, a w miejsce jego idzie do Brukseli na posła Aleksy Dirham-Béj dyktator fabryki w Fezhane. Członkowie komisyi regulującéj granicę rosyjsko-turecką w Azyi, powrócili do Carogrodu. Komisarz francuski pan Pelissier i angielski pułkownik Simons przywieźli wiadomość, iż korwety rosyjskie wojenne, które strzegą brzegów czerkieskich, bardzo ostro służbę swą pełnią.

Mówili oni, że w dniu 6 września jedna z tych korwet ukazała się przed przystanią Tuobs, gdzie stało na kotwicy 12 tureckich statków naładowanych solą i towarami, 8 yaś wyciągniętych było na brzeg. Korweta opanowała pierwsze, a zabrawszy ich osady, rozkazała majtkom rosyjskim odprowadzić te barki do Kerczu, następnie rozpoczęli Rosyanie ogień do bark na brzeg wyciągniętych i takowe zniszczyli. Podczas tego ukazali się na wzgórzach panujących nad wybrzeżem uzbrojeni Abchazowie, nic jednak nie mogli przeciwko Rosyanom przedsięwziąść.

Jeden z korespodentów do *Osserv. Triest.* zapewnia iż lord Redcliffe żądał od Porty upoważnienia do formowania kosztem Anglii pułków Baszybożuków w Albanii, w Syrii i w Azyi Mniéjszéj, któreby następnie przewieziono do Indyj; Porta jednak chciała dać upoważnienia do werbowania Baszybożuków jedynia w paszaliku Bagdadzkim. Wiadomości z tureckiego świata spółecznego i handlowego podamy późniéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W piątek w nocy rozstał się z tym światem we Lwowie Szczęsny Starzewski, jeden z najstarszych artystów dramatycznych sceny polskiéj w tém mieście.

— *Gazeta Lwowska* pisze:

Na dniu 5 b. m. o godzinie 9téj przed południem spostrzeżono w tutejszym ormiańskim banku „Pii montis“ kradzież połączoną z włamaniem się, przyczém oprócz gotówki w kwocie 914 złr. m. k., o ile dotąd wykryto, zginęły następujące w miesiącu wrześniu 1857 zastawne rzeczy: złoty zegarek repetyer, złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem; dwie monety i bajdarki z korali; srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem; 11 srebrnych łyżeczek do kawy i srebrne sitko; 6 sznurów wielkich okrągłych korali; 2 łyżki stołowe; 1 złota i 10 srebrnych monet; 2 złote kulczyki i złoty sygnet; 5 sznurów okrągłych korali; brosza i para kólczyków brylantowych; 4 sznury okrągłych korali; 10 sznurów zwykłych korali; złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem, złoty sygnet i 7 złotych obrączek; 5 sznurów okrągłych korali; złota obrączka i srebrny widelec; 1 sygnet; 6 łyżeczek do kawy i kochelka srebrna. Sprawców téj kradzieży nieschwytano wprawdzie dotychczas, ale ku wyśledzeniu ich jako też skradzionych rzeczy odbywają się jak najgorliwsze poszukiwania.

— Dnia 5 b. m. wieczór skradziono w cyrku Renza właścicielce dóbr pani Michalewskiéj kwotę 1488 złr. m. k. z kieszeni. Staraniom władzy bezpieczeństwa udało się schwytać zaraz na drugi dzień sprawców téj kradzieży, i z skradzionych pieniędzy odebrać kwotę 1100 złr. m. k, która już właścicielce zwrócona została; winowajcy zaś znajdują się w ręku sprawiedliwości.

— *Kuryer warszawski* z 9go t. m zamieszcza opis wjazdu Cesarstwa rosyjskich do Warszawy w dniu 8 tm. oraz przedstawienia się dam, obywateli i urzędników u dworu Cesarstwa; opis ten z dziennika opowiadającego najdokładniéj podobne uroczystości, podajemy dosłownie, dla zaspokojenia powszechnéj ciekawości:

„Wczoraj od rana, niezwykły ruch około dworca drogi żelaznéj, liczne tłumy zbierającéj się tamże publiczności, wyciągnienie szpaleru wojskowego itp. przygotowania, zapowiadały spodziewany wjazd Naj. Pana wraz z N. Panią, która po raz pierwszy jako Cesarzowa i Królowa, wjeżdżała do kraju. Dla uczczenia tego wjazdu, oprócz innych przygotowań, dworzec drogi żelaznéj został bogato i gustownie przyozdobiony w godła i oznaki odpowiadające uroczystéj chwili. Bogactwo ciężkich materyj jedwabnych i aksamitów, sztuka w ich udrapowaniu, ubiegały się tu o pierwszeństwo z powabami znikającéj już roślinności, która jakby uległszy ostatniemu wysileniu, raz jeszcze zabłysła barwą tysiąca kwiatów i wspaniałą zielonością dębu, lauru i iglastéj sosny. Nadeszła i oczekiwana chwila od wszystkich, a pociąg wiozący Cesarstwo, zwalniając bieg przed ostatecznem zatrzymaniem się, wjeżdżał z powagą pod ślicznie zaokrąglone łuki z zielonych girland splecione, a łączące z sobą wysmukłe maszty, na wierzchołkach których powiewały flagi w kolorach herbowych. Lekki i gustowny z konstrukcyi swéj daszek platformy wewnętrznéj, jak równie ściany saméj budowli, przybrane w girlandy i wieńce, całą tę długą przestrzeń w okazały przemieniły ogród. Wyglądające stem oczu drzwi i okna gustownemi draperyami i portjerami przystrojone, całość téj części gmachu czyniły nieporównaną. Pokój przeznaczony na chwilowy wypoczynek Cesarstwa, jak niemniéj przedsionek przybrane z bogactwem i okazałością w najróżnorodniejsze kwiaty, bujne powoje i bluszcze, girlandy z dębu, świerku i krzewistych roślin, oraz ciężkie aksamitne portyery złotem lamowane, zachwycały gustem i bogactwem. Zewnętrzna strona dworca, odpowiednio do poważnéj swéj struktury przybrana w bogate aksamity, jaśniała blaskiem szczególnéj okazałości. Na balkonie pierwszego piętra spoczęły wsparte na aksamitnem wiśniowego koloru tle, cyfry Naj. Państwa w pośrodku których w dwutarczowem polu wznosiły się okazałe herby Cesarstwa i W. księstwa Darmsztadzkiego. Wyniosłe trzygankowe wieże dworca przybrane w 48 wielkich flag w kolorach herbowych, widne ze wszystkich punktów miasta, szeroko powiewając w powietrzu, uprzedzały mieszkańców Warszawy o wjeździe w jéj mury N. Państwa. Za wjechaniem Ich C. Mości w obręb dworca kolei, około godziny 11éj rano, tysiączne odgłosy uprzedziły wszystkich o téj chwili. Na spotkanie N. osób przybywających do Warszawy, zebrało się w dworcu kolei grono znkomitych osób, a na ich czele książę Namiestnik. Po wyjściu Ich CMci z dworca kolei, rozgłośne okrzyki powitały N. osoby. Jéj CMć wraz z najgostojniejszym młodym W. księciem a synem swoim, zajęła miejsce w powozie, obok którego po jednéj stronie jechał konno N. Pan, a po drugiéj książę Gorczakow Namiestnik Królestwa. Przez całą drogę wiodącą od dworca kolei, aż do nadwornego kościoła św. Aleksandra Newskiego w łazienkach królewskich, rozstawione były długim szeregiem wojska, składające się z pierwszego szwadronu pułku żandarmów; z szwadronu żandarmów dywizyonu warszawskiego; z czterech szwadronów pułku przybocznych ułanów kurlandzkich imienia N. Pana; z pułku zborno-instrukcyjnego kozaków dońskich, z dywizyonu zborno-liniowego kozaków; z batalionu drugiego strzelców; z 3ch batalionów pułku mohilewskiego piechoty; z pułku pieszego rewelskiego, z dwóch batalionów pułku libawskiego imienia księcia Karola Pruskiego; z pułku kaługskiego, imienia księcia Pruskiego; z batalionu z rot pontonierskich Nr 1, 2 i 3 parków; z batalionów saperskich Nr. 1, 2 i 3 i z bateryi artyleryjskich. Nadto obok drogi jerozolimskiéj, rozstawiony był 1szy batalion saperów z muzyką, a po za nim, na saméj drodze jerozolimskiéj, rozciągał się 1szy dywizyon pułku kurlandzkiego przybocznych ułanów imienia N. Pana. Dywizyon ten miał zaszczyt trzymać przy N. Pani eskortę, którą to eskortą dowodził figel-adjutant pułkownik Gerbel; całą zaś paradą komenderował jenerał-porucznik Łabincow. Odgłos muzyki wojskowéj, wykonywającéj hymn Lwowa: „Boże Cesarza chroń“ i głośne hurra! wydawane przez wojsko i mieszające się z odgłosem ludowego vivat; nakoniec bicie w dzwony, towarzyszyły po drodze przez cały przejazd Cesarstwa przy grzmieniu dział z cytadeli Aleksandrowskiéj, które 101 salwą powitały wjazd monarszy do Warszawy. Porządek przy ruszeniu pojazdu, wiozącego N. Panię, był następujący: komendant głównéj kwatery 1éj armii; za nim 2gi szwadron pułku przybocznych ułanów imienia J. C. Mości; pojazd Jéj C. Mości; świta J. C. Mości konno, do któréj przyłączyli się również konno jenerał-adjutant Paniutin, wojenny jenerał-gubernator miasta Warszawy; komendant miasta, jenerał-porucznik Tutczek; oraz plac-major i adjutanci placu; a po za orszakiem, tuż za powozem przyboczny szwadron ułański z sztandarem.

Za przybyciem do kościoła parafialnego św. Aleksandra, gdzie przed podwojami tegoż oczekiwał na spotkanie Ich C.Mci, najdostojniejszy JX. Fijałkowski arcybiskup metropolita warszawski, otoczony prześwietną kapitułą metropolitalną, członkami akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj przybranymi w togi, oraz księżmi wybranymi z każdego zakonu i zgromadzeń, niemniéj alumnami duchownemi, N. Pan raczył się zatrzymać i wraz z Cesarzową przyjął z rąk jego błogosławieństwo arcypasterskie. Po téj ceremonii orszak ruszył w zwykłym porządku ku Łazienkom, przebywając plac św. Aleksandra, na którym zebrały się Instytuta dobroczynne tutejsze, z wychowywanemi w tychże sierotami płci obojéj, mając na czele Siostry Miłosierdzia. Za dojściem do alei wiodącéj na dół obok ogrod botanicznego, zmieszały się z odgłosem wojsk, okrzyki uczniów wszystkich bez wyjątku tutejszych zakładów naukowych, począwszy od szkół powiatowych aż do cesarsko-krolewskiéj medyczno-chirurgicznéj akademii, stanowiących przeciwległy szpaler szeregom wojskowym.

Przybywszy w tym porządku do kościoła nadwornego łazienkowskiego Cesarstwo spotkani zostali u podwoi tegoż przez najprzewielebniejszego Arseniusza arcybiskupa warszawskiego i nowogeorgiewskiego z krzyżem ś. i wodą święconą; a po wysłuchaniu nabożeństwa, raczyli się udać do pałacu łazienkowskiego i tam zaszczycić przyjęciem zebrane osoby płci obojéj, jako to: jenerałów, sztabs i oficerów nie znajdujących się na służbie dnia tego, urzędników pierwszych 4ch klass, damy dworskie, panny honorowe i obywatelki. Z tych: osoby dworu płci obojéj, jenerałowie-adjutanci, jenerałowie z orszaku JCMci i figel-adjutanci, znajdowali się w nadwornym kościele łazienkowskim; urzędnicy pierwszych 3ch klas, członkowie rady administracyjnéj, senatorowie, członkowie senatu i damy z miasta, w sali wielkiéj. Inne osoby w sali małéj portretowéj, zaś jenerałowie i wojskowi rang wszelkich w średniéj sali gościnnéj.

Wystąpienie dnia tego dam było arcy świetne, a do strojów błyszczących i odznaczających się przepychem, należały: księżnéj Gorczaków, namiestnikowéj; hrabiny Sobolewskiéj, hr. Branickiéj, hr. Rzewuskiéj, hr. Jezierskiéj, hr. Augustowéj i Maurycowéj Potockich, z czułkami na głowie pełnemi drogich kamieni i pereł; hrabiny Szembekowéj, któréj traine biały ze złotem z brokatu, ozdobiony był bulionami i koronką złotą, a obszyty liściami winnemi srebrnemi ze złotem, spódnica biała z gros de Chypre, obszyta w dwa rzędy bogatą koronką złotą, ozdobiona na przodzie od stanika do dołu guzikami złotemi, wysadzanemi rubinami i perłami. Na głowie czółko, wedle formy przyjętéj na dworze cesarsko-rosyjskim, z aksamitu zielonego, pokryte brylantami, zaś woal obszyty złotą koronką.

Przytoczyliśmy tu jedną z tualet, aby dać wyobrażenie czytelnikom naszym o stroju prezentacyjnym, chociaż i wszystkie inne odznaczały się równym przepychem i świetnością. Grono bowiem dam, mających zaszczyt przedstawić się N. Pani, składało się z małżonek jenerałów, senatorów, i wysokich dygnitarzy, oraz obywateli miasta, a temi były: księżna Konstantowa Lubomirska z córką, hr. Uruska, hr. Adamowa Czapska; jenerałowe: Kotzebue, Minkwic, Tenner z córką, Burman, Buchmajer, Mielnikow, Stachowicz, Fanshawe, Sobolew z córką; oraz panie: baronowa Sass, hr. Starzeńska, Prozorowa, Kretkowska, Paniutin, hr. Ilgestrom; oraz panny: księżniczki Gorczakow, Kruzensztern, hrabianka Amalia Potocka, Fanshawe i inne.

Po skończonem przyjęciu, Cesarstwo opuścili pałac Łazienkowski, i udali się do Belwederu, witani będąc podobnież głośnemi okrzykami zebranego ludu, który w jednéj chwili przepełnił park Łazienkowski.

Wieczorem Cesarstwo zaszczycili obecnością swoją, teatr wielki, przejeżdżając przez ulice miasta, które dnia tego na pamiątkę uroczystego wjazdu do Warszawy, podwójnie rzęsistą zajaśniało illuminacyą. Na wielu gmachach rządowych i prywatnych, jaśniały cyfry Najjaśniejszych Państwa. Oprócz tego ganki i okna domów przybrane były w bogate kobierce, materye i obfite kwiaty. Cały dzień trwała najpiękniejsza pogoda, pod noc zajaśniał księżyc, a lud mnogi do późna napełniał ulice miasta.“

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurse telegraficzne* z d. 12 paździer. — Augsburg $105\frac{7}{8}$. — Hamburg $77\frac{1}{2}$. — Londyn złr. 10 kr. $11\frac{1}{2}$.— Paryż $122\frac{1}{2}$. — Agio od złota $7\frac{7}{8}$. — Metaliki 5-procentow. $80\frac{1}{2}$. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $81\frac{13}{16}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. — — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. —. Metaliki 4-procen. —. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 —. —. ditto z roku 1839 138.— Losy z r. 1854 4-proc. $106\frac{5}{8}$ — Akcye Bankowe 963. —

Kurs krakowski z d. 12 paździer. Ruble srebrne na monetę polską ż. $102\frac{1}{2}$, płacą $101\frac{1}{2}$.— Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 428, płacą 426. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $97\frac{1}{2}$, płacą $96\frac{3}{4}$. — Cwancygiery żąd. 107, pł. 106. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 11. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 43 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 50, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 99, pł. $98\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{1}{4}$, płacą $81\frac{1}{2}$. — Obligacye indm. z kupon. żąd. 80, pł. $79\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $81\frac{1}{2}$, płacą $80\frac{3}{4}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9go paźdz. Według wykazu bankowego, ubyło gotówki $11\frac{1}{2}$ mil. fr., zwiększyły się: rachunek bieżący skarbu (corto corrente) o 34 mil. fr., eskomto o $25\frac{4}{5}$ mil. fr., a banknoty o $12\frac{1}{2}$ mil. fr.

Paryż 10go paźdz. Okręt „Empereur“ odbywający służbę między Francyą a Anglią, rozbił się na brzegach francuskich pod Fécamp; 14 osób wyratowano, 8 utonęło.—*Monitor* zawiadamia, iż rozporządzenia tyczące się handlu zbożowego, rozciągnięte zostały na kolonie po koniec września 1858 r. (Rozporządzenia te utrudniały wywóz zboża, a ułatwiały jego przywóz na statkach zagranicznych. P.R.C.)

Paryż 11 października. Według *Pays* przygotowania poczynione w Kadyksie do wyprawy na Kubę zostały odwołane.

Londyn 9 października. *Times* sądzi, że disconto może jeszcze podwyższoném będzie, wszelako nie należy obawiać się ogólnéj kryzys handlowéj w Anglii. — Książę Vogorides nadesłał 500 dukatów na składki dla ofiar indyjskiego powstania. Na brzegach Anglii panowała straszliwa burza.

Turyn 9 października. Spodziewają się tu marszałka Pélissiera. Koléj żelazna z Alesandryi do Voghera otwartą ma być 15go. Onegdaj pociąg osobowy spotkał się między Turynem a Genuą z pociągiem towarowym; kilka wagonów zostało zdruzgotanych, i niemało osób zginęło i poranionych było.

Turyn 9 października. *Cattolico* donosi, że rząd modeński ogłosił stan oblężenia w Carrara i wysłał do tego miasta wojsko. Powodem do tego były morderstwa popełnione w dniu 5 b. m.

Nadzwyczajne dodatki do dzienników berlińskich, które nas w téj chwili doszły, zawierają w sobie najnowsze biuletyny o zdrowiu królewskiém, i takowe podajemy dosłownie, a obok tego dopisek półurzędowego dziennika *Zeit*, o którym nasz korespondent berliński pisze nam właśnie, że takowy więcéj sprawił obawy niż uspokoił. Biuletyny te brzmią:

Sanssouci 10 paźdz. godz. 8 wieczór. W ciągu dnia pojawy uderzenia (na mózg) u JKMci znacznie się zmniejszyły, i nawet w ciągu wieczora do tego czasu nie zwiększają się.

Sanssouci 11 października rano godz. $8\frac{1}{2}$. J. K. Mość spał wiele i spokojnie przez noc; obudziwszy się, czuł się bardzo znużonym i wycieńczonym. Pojawy uderzenia na mózg coraz więcéj słabną.

Dopisek *Zeitu* brzmi: Nadzieje wyzdrowienia J. K. Mości, które wczoraj nader wątłemi nam się być wydawały, nabrały dziś silniejszéj i pewniejszéj podstawy. Przytomność rozjaśnia się coraz więcéj i król z dobrym smakiem pożywał dzisiaj śniadanie, na jakie okoliczności dozwalały. Wprawdzie siły J. K. Mości bardzo osłabłe, wymagać będą długiego czasu, aby N. Panu dozwoliły oddać się z zwykłą krzepkością pełnieniu obowiązków królewskich, ale jeśli nieprzewidziane przypadki nie zajdą, spodziewać się trzeba, że z łaskawą pomocą Boga, J. K. Mość przyjdzie do zupełnego zdrowia.

Gaz. uff. di Verona potwierdza wiadomość, iż W. Ks. Toskański wkrótce odwiedzi Ojca ś.

Okólnik wydany przez Portę do wszystkich posłów tureckich przy dworach europejskich w przedmiocie Księstw Naddunajskich, o którym wspomnieliśmy wyżéj pod wiadomościami z Turcyi, nadszedł już do Paryża i Berlina. Okólnik ten ma wspominać o połączeniu Księstw pod względem administracyjnym lecz z wielkiemi ograniczeniami, przedstawia jednak powody dla których Porta sprzeciwia się zjednoczeniu politycznemu Księstw.

Dywan mołdawski otwarty został 4go t. m. z wielką radością mieszkańców. Metropolita mołdawski miał mowę przy tem otwarciu.

Według poczty z Nowego Jorku, wielka liczba banków zamknęła swoje wypłaty, i wielka kryzys handlowa zagraża Stanom Zjednoczonym.

Sprostowanie. W numerze ostatnim zamiast: *Cesarstwo 8 t. m. wyjechali do Warszawy*, czytaj: *wjechali do Warszawy.*

Przyjechali od 10 do 12 października.

HOTEL POLLERA. Zieliński Ignacy, Pohorecki Feliks, Lewakowski Ignacy z Wiednia. Gorajski Kazimierz z żoną z Tarnowa. Eder Józef ze Lwowa. Hosch Ferdynand z Grybowa. Mączkowski Leon z Dębicy. Roth Ludwik z Berlina. Drestich Wilhelm, Bloch Jerzy, Lattser Franciszek, Spalding Otto, Szremer Kazimierz, Gresser Fryderyk z Prus. Brenksen Fryderyk, Baruch Bernard z Ołomuńca. Zaleski Teofil z Gulczy. Kosicki Aleksander z Paryża. Goede Karol z Bydgoszczy. Buchwald Feliks z Bsden. Kownacki Józef z Francyi. Mellin Fryderyk z Mysłowic.

Wyjechali: Chaniewski Ignacy do Meran. Dzwonkowski Apolinary, Serda Teodor do Tarnowa. Czuczawa Krzysztof do Stanisławowa. Sulistrowski Leon do Wrocławia. Baumann Franciszek do Wiednia. Zieliński Ignacy do Lubienia. Eder Józef do Lwowa. Oszkowski Antoni do Włoch. Zalewski Teofil do Prus. Goede Karol do Polski. Szremer Kazimierz do Mysłowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Letard Hipolit ze Lwowa. Jan Meisner z Ołomuńca. Ryszard Kutscher z Morawy. Józef hr. Łubieński z Wrocławia. Ludwik Grellepois kupiec z Wiednia. Klementyna Ruczyńska z Wadowic. Maksymilian Marszałkowicz wł. dóbr z Kamienicy.

HOTEL ROSYJSKI. Ignacy Sobieszczański wł. dóbr, Helena Sobieszczańska właś. dóbr, Benigna Bilińska, Antonina Sobolewska z Częstochowy. Adam Adamowicz doktor medyc. z Paryża. Kazimierz Markowski wł. dóbr, Edward Chyliński wł. dóbr z żoną z Wiednia. Andrzéj Rayczak artysta z Warszawy. Ernest Léfébre, Feliks Morski właśc. dóbr z Polski. Władysław Bobrowski wł. dóbr z familią z Galicyi.

Wyjechali: Adam Rogawski wł. dóbr z familią do Olszany. Wincenty baron Doliniański wł. dóbr do Lwowa. Ignacy Sobieszczański wł. dóbr, Helena Sobieszczańska wł. dóbr, Benigna Bilińska, Antonina Sobolewska, Paulina Prianne, Henryka Godau guwernantka do Rosyi. Aleksander Guerra z familią do Wiednia. Kazimierz Markowski wł. dóbr na Podole. Ernest Léfébre do Paryża.

HOTEL SASKI. Helena Kałuska wł. dóbr, Henryk Niewiarowski ob. z Galicyi. Ewa Wędrychowska ob., Karolina Dobrzańska wł. dóbr, Jacek Siemieński, Stanisław Walewski, Stanisław Borowski, Antoni Michałowski wł. dóbr z Polski. Maksymilian Winter z Wiednia. Mikołaj Markiewicz właśc. dóbr z żoną z Rosyi. Józef Wodnicki doktor medyc. z Bendzina. Kwiryn i Apolinary Rogawscy obyw. z Jasielskiego.

Wyjechali: Stanisław Borowski wł. dóbr do Sanki. Antoni Soziński właśc. dóbr, Ksawery Wisłocki do Galicyi. Seweryn Chryściński do Zakopany. Franciszek Leffler do Suchy. Józef Karasiński ob., Stanisław Byszewski wł. dóbr do Polski. Maksymilian Winter do Lwowa.

KOLEJ ŻELAZNA

codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 7téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 35 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

URZĘDOWE.

Ogłoszenie Licytacyi.

[N. 21,058] Magistrat król. miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia prawa pobierania opłaty od wyrobu miodu w mieście Krakowie aż po linie miejskie na czas od 1go listopada 1857 do końca października 1860 r. odbędzie się w dniu 16 października 1857 r. w gmachu magistratu w biurze Igo departamentu o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 3002 złr.— Vadium wynosi 300 złr. Deklaracye piśmienne będą także przyjmowane.— Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze Igo departamentu.

Kraków dnia 8 października 1857. (1044-2-3)

(1035) **Obwieszczenie.** (3)

[N. 6,577] W tutejszym dworcu kolei żelaznej są do sprzedania:

760 funtów zużytego żelaziwa
697 „ „ mosiądzu
361 „ zużytéj miedzi
435 „ (mieszanych (opiłek kruszcowych
127 „ (nie czystych (
$13\frac{1}{2}$ „ cynku.

Chęć kupna mający, mają swe pisemne oferty opatrzone 15 kr. marką stęplową podać najdaléj do 20go października 1857 do 12éj godziny południowéj, zapieczętowane do podpisanéj Dyrekcyi i te oferty zewnątrz napisem: „Podanie względem sprzedać się mającego zużytego kruszcu“ oznaczyć.

W pisemnéj ofercie powinna być kwota ofiarowana literami wypisaną i na wszelki wypadek dokładnie wyrażoną, ponieważ ta kwota ofiarowana jako niezmienną uważaną będzie i obowiązującą zostaje.

Z c. k. Dyrekcyi Zarządu kolei wschodniéj rządowéj.

Kraków dnia 3 października 1857.

Inseraty.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

(1042) **Obwieszczenie.** (1-3)

ARCYBRACTWO
Miłosierdzia i Banku pobożnego

[L. 626] Postępując w duchu artykułu 19 urządzenia swego przez Senat Rządzący zatwierdzonego, zawiadamia wszystkich których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel, w Banku pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia 16 listopada i następnych 1857 roku od godziny 9 z rana do . z południa, w kamienicy przy ulicy Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyą sprzedanemi, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nic odebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 2go października 1857 r.

Starszy Arcybractwa *Bartynowski.*

Sekretarz *Zawisza.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgoć powietrza wzgl.	Kierunek i siła wiatru		Stan nieba	Zjawiska w powietrzu	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
10	2	326'''58	+10°0	69	wschodni	słaby	pochmurno	deszcz		
	10	327 62	+ 8 8	92	połud.wsch.	„	„	popołudniu deszcz		
11	6	327 76	+ 8 4	88	półn.wsch.	„	„		+ 8 8	+10°8
	2	327 61	+ 9 2	56	„	„	„			
	10	328 34	+ 9 3	86	północny	„	„	deszcz		
12	6	329 81	+ 9 4	97	półn.wschod.	„	„	popołudniu deszcz	+ 8° 1	+ 9°4

W Drukarni „Czasu.“

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.